

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni powojennych.
Redakcja: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURJER POZNAŃSKI.

Prezdytka kwartala
wynosi w Poznaniu marok 4, na wszystkich postach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marok 6 (zok. Zofingna Frede lista p. 1889 Seite 261. q. Nr. 45.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przewoźni.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenigów od drobniejszego słodkolanowego wiersza. — Reklamy po 80 fen. od wiersza. — Przekład na 100% polski bezpłatnie.

Czwartek, 24 stycznia 1889

AGENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenzel, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurta n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strasburgu Stuttgartu, Wiedniu, Wrocławiu, Krynku. — H. Hasenstein & Vogler: w Bayliel, Dreźnie, Głogowie, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamenleju (Chemnitz), Kolonii, Lipsku, Norymberdze. — H. Was Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 stycznia.

Kolonialne kłopoty Niemiec.

Niemieckie cesarstwo, faworyzowane przez losy w każdym innym kierunku zewnętrznej polityki, nie ma przecież jakiegoś szczególnego usiłowania ku wywołaniu dla siebie pozostających kolonialnych posiadłości. Z jednej strony walkę zmuszają marynarce wojenne do nieustannych zastępstw krajowych, a walka w ogóle dotąd nie zbyt pomyślnie toczy się dla niemieckiej broni — z drugiej strony wchodzi dyplomacja niemiecka na polu spraw kolonialnych w Niemiec kolizyj z rządami obu najpotężniejszych mocarstw morskich, to jest Anglii i Ameryki.

O ile się zdaje, to coraz drażliwiej staje się wzajemny stosunek Niemiec i Anglii wskutek wspólności interesów na wschodnio-afrykańskich wybrzeżach. Według telegramów nadeszłych z Londynu do pisma berlińskiego miał, się sultan Zanzubar udać z prośbą o przywrócenie anglijskiego — aby wypływ swym spowodował władze niemieckie do mniej szorstkiego postępowania z krajowcami wschodniej Afryki. Sultan oświadczył mi, że bezustannie bombardowanie wioski i miast nadbrzeżnych doprowadza krajo- wców do rozpaczliwych zachowań, nie mającej granic — że i jego władza nie zdoła ukłonić Europejczyków przed groź- nymi skutkami tej rozpaczliwej, jeżeli raz przecedzą nie zaprzestaną Niemcy za- mieszkiwania miejscowości zamieszka- nych przez Arabów i mię szachów.

Wskutek tego wystawiał rząd anglijski niezadowolone do Berlina notę tej treści — że Niemcy niedopełniają warunków, stanowiących podstawę zobowiązanej blokady — a Anglia ze swej strony wymaga się za zobowiązania do utrzymania władzy i powściągnięcia w Zanzubaru, choćby w danym razie miała nawet wy- stąpić czynnie przeciw jakiegokolwiek akcyi Niemiec, podkopującej tę władzę.

Nie tylko niechętny dla Niemiec londyński „Standard”, ale i konserwatywny „St. James-Gazette”, twierdzą zgodnie z powyższymi doniesieniami, że rząd anglijski bardzo dobitnie wyraził mił zabaw- nym berlińskiemu postanowienie swe sta- nowcze — aby żadną miarą nie znieść uszczuplenia niezależności i powagi sulta- na.

Świadczą to treści i korespondencya, jaka otrzymał „Tagblatt” berliński ze samego Zanzubaru — a w której między innymi czytamy, co następuje:
„Położenie na terytorjach intencyjach z dnia na dzień nieznośniejszym się staje i groźniejszym; wzburzenie panujące między krajowcami powiększa się jeszcze w skutki niedostatecznego zachowywania się wielu próżniaków, którzy w tym punkcie i samą stolice. Doświadczymy już do takiego stanu rzeczy, że lada dzień już spodziewać się trzeba groźnej katastrofy.”

Alie nie tylko Zanzubar stać się może jakimiś niezgodą dla Niemiec i Anglii — coś podobnego dzieje się w kwestyi Sycylii. Oto znów odbiła „Vossische Zig.” telegram z Londynu, według którego gabinet anglijski miał powziąć stanowczą uchwałę — aby żadną miarą nie dać naruszyć traktatu chroniącego wyspy Samoj z przeważnego wpływu jakiegokolwiek europejskiego mocarstwa. Do zaś wadziska, że nie w tym punkcie Anglia działała w mi z zupełnym porozumieniem, reka w ręk z rządem Zjednoczonych Stanów. Lord Salisbury miał wspólnie z amerykańskimi sekretarzami stanu p. Bayardem wyrazić przekonanie, że zachowywanie się agentów niemieckich na wyspie Samoj, nie mogło być w interesie rządów niemieckich (przeciwem jego intencyom) nie tylko już sprzeciwia się wręcz liście i celom owego traktatu — ale wykracza nawet przeciw zasadom dyplomatycznej etykiety — i doprowadzić może do zachwiania porozumienia i jedno- ści panującej między mocarstwami, bez których nie mogą one istnieć skutecznie wobec narodów w zwłęd barbarskich.

Także ma też rzeczą być i osnowa not najświetszych wysłanych z Waszyngtonu i Londynu do Berlina.
Eskadra angielska na oceanie spokojnym na niezłocznie została zmocniona dwoma dalszemi stacjami wojennymi, które odjechały do wysp Samoa; w sprawie tych wysp mieli się zresztą przedwzajemnie wspólnie naradzać: lord Salisbury, pan Phelps (poseł amerykański w Londynie)

i ambasador niemiecki zaakredytowany przy dworze anglijskim, hr. Hatfeldt.

Dla kompletności zwracamy zresztą uwagę czytelników naszych na depeszę zamieszczoną w wczorajszym numerze „Kuryera” a brzmiąca następuje:
„Londyn, 21 stycznia. Według wiadomości nadesłanej tu dotąd z Auckland na dniu 20 m. b., przybyła tam niemiecka łódź kanonierska „Eber” ze Samoj i do- cześ, w ostatnich dniach nie zaczęła już dalsze walki. Później zainicjował budynek niemieckiego konsulatu i dwa pobliskie składy towarów.”

Mimo tego że „dalsze walki nie miały już zajść” na wyspach, okazuje się przecie jednak z powyższego telegramu, że w tym czasie krwawe starcie z 18 grudnia r. z. nie odbyło się bez drastycznych re- sultatów.

Dalej zamieściliśmy między wczoraj- szemi naszymi „Telegramami” następują- cą depeszę:
„Waszyngton, 21 stycznia. Sekretarz ministerstwa spraw zagranicznych, p. Bayard, otrzymał z Ajli dotychczas, że wyspuśczone już na wolność Ameryki półprzaresztowanych przez władze nie- mieckie. Na wyspach Samoa w ogóle panować ma zupełnie spokój.”

Zanim nadeszła depesza owa nigdzie nie można było natopić doniesienia o aresztowaniu i wywiezieniu do Ameryki, przez władze niemieckie; o fakcie tym dowiedzieliśmy się dopiero równocześnie z wiadomością o puszczeniu ich na wol- ność; w każdym razie wnosić można z okoliczności tej, że aresztowanie nastę- piło musiało — bez dostatecznych powo- dów.

Zajęcia tego rodzaju mogą tylko po- słuszyć do wzmożenia wzajemnej nieuf- ności i niechęci poczynającej budzić się między mocarstwami „protęgującymi” wy- spy i kacyka Tamasese.

Biuro Reutersa nadesłało dalej w dniu wczorajszym następujący sensacyjny tele- gram z Auckland:
„Niemieckie statki wojenne spaliły kilka domów w Ajli, będących własnością Amerykanów — a marynarze nie- mieccy porwali i popalili flagi amery- kańskie. Rozwście się też wieść, że kil- ka niemieckich oficerów, którzy byli chwy- tani na neutralnych wodach i jako jeń- ców zabrano na pokład niemieckiego statku. Wreszcie donoszą jeszcze i to, że załoga jednego z niemieckich statków wojennych znajdujących się na łodzi pod komendą oficera, miała strzelać na kapita- na i oficera j-dnego z anglijskich pau- cerników.”

Gazety berlińskie zamieszczają po- wyższą depeszę, zwa że ją czujemy wy- słęmi agencji telegraficznej, znanej z nie- chęci do zamorskich przewidywień niemieckiego państwa. „Berliner Tagblatt” wyraża równocześnie przeciwie życzę- nie, jakie się w tym względzie interesuje, co przędził zechciał publikować intency- cione sprawozdania z ostatnich zajęć na wyspach Samoa.

W tej chwili, kiedy to piszemy, od- bieramy wreszcie jeszcze w materii tej dwie następujące depesze:

Londyn, 22 stycznia. Według wzo- rajszego telegramu agencji Reuters z Auckland, przybyła tamdotąd niemiecka łódź kanonierska „Eber”, która opuściła Samoj (na dniu 13 m. b. Oficerzy łodzi kanonierskiej oświadczyli z jak najwięk- szą stanowczością — że wiadomości na- przesłane przez San Francisco o zajęciach, jakie się tam wykonały, nie rozregard miały, zupełnie są bezpodstawne i zmy- ślone.

Nowy Jork, 21 stycznia. Pancerniki amerykańskie „Trenton” i „Vandalia” które otrzymały rozkaz udania się do Samoj, przybyła tamdotąd dopiero za dwa dni 6 tygodni. Przed Ajli leży już na kotwicy krzyżownik amerykański „Nipisic.”

Telegramy.

Londyn, 22 stycznia. Na dzisiejszym posiedzeniu komisji śledczej w sprawie Parnela, oświadczył świadek Farragher, że w roku 1870 namówił go Daritt do niezapłacenia czynszu dzierżawnego, w lubo mi potrzebne do tego pieniądze. Skutek tego wypędzono go z dzierżawy, poczem przyjął urząd woźnego w biurze dublińskiego listu agraryjnego. Podczas kiedy znajdował się w urzędzie tym, otrzymał wielce polecenia od skarbnika ligi, pana Egana — aby zaniósł listy z prze- kazami pieniędzmi do Mullata, jednego

z trzech sprawców morderstwa w parku Penika.

Wiedeń, 22 stycznia. Według „Polit. Correspond.” zmłyną na być pogotka, że cesarzowa rosyjska spędzi czas powien z księżną kumberlandzką w Neapolu i otrzyma tam wizytę kumberlandzkiego księcia. Sama cesarzowa prawdopodobnie zresztą nie tak prędko wyjedzie do Nea- poli.

Bruszel, 22 stycznia. Tajętsze rządy sądów przysięgłych skazały studenta Gille na sześciomiesięczne więzienie i 100 fran- ków kary pieniężnej za publiczną obrażę, wyrażoną belgijski królówi. Tymu lubi chciały w tryumfie odprowadzić skazanego do domu — ale przez policję zostały rozparte.

Madryt, 22 stycznia. Armijo omdzia- wił na interpelacyja w Izbie, że sprawa Benomara przekazana została radzie państwa, która wypracuje sprawozdanie dla Izby. Zresztą sprawa ta nie dopro- wadziła do porozumienia z Niemcami.

Madryt, 22 stycznia. Znalezione tu wczoraj znaleziono do frakcyi rządowej, dwóch do konserwatywnej i dwóch do liberalnej; liberalnymi deputowanymi są: dawniejszy prezydent gabinetu p. Bratio- ni i książę Mikołaj Bibesco.

Bukareszt, 22 stycznia. Wczoraj obrano sześciu deputowanych Izby, z któ- rych dwóch należą do frakcyi rządowej, dwóch do konserwatywnej i dwóch do liberalnej; liberalnymi deputowanymi są: dawniejszy prezydent gabinetu p. Bratio- ni i książę Mikołaj Bibesco.

Biadogrod, 22 stycznia. Ministro- wy spraw zewnętrznych i handlu, Mija- towicz i Dawidowicz, wystąpili ze spro- szenia postępowania.

Scielejsza komisya konstytucyjna, pra- cująca nad tymczasową ustawą wybracą dla najbliższych wyborów do skucepzy, dzisiaj odbyła pierwszą konferencyja.

Ateny, 22 stycznia. Dziś rano po- wzięto już wstrząszenia ziemi, nie sprawniejsze przeszły szkody, a przewoży nie ma dotychczas omdności doniesień.

\* Czynna w „Osacie”.

„Pisna braku taktu i z grania błęda, bo na niezamieszkiwanym studium układow oparta polemika niektórych dyplomatów polskich — idących za natłumieniem wrogich Kościółowi dzienników włoskich, działających w najgorszej wierze, wywołuje powiedzi or- ganów katolickich, jak „Vox della Verita” i „Osservatore Romano”. Istotą owego za- pisku, że Stolet św. nie uznaje ustępstw w kwestyi językowej, mieszczą w sobie wywie- czenia historyczne, że mógł legjon polski- w zdobyciu Rzymu nie uźdź mnych zostawie wspomnień, podobnie, jak nie many prawa żądać od Hiszpanów wdzięczności za czyn bohaterki pod Samo-Siery naszych legio- nistów.”

Pomijamy więc kwestyę generała Dąbrow- skiego i jego towarzyszy, nie bo chodzi o dyskusyja historyczną, ale stwierdzamy, że oha organa rzymskie potwierdzają, co z innych, a najpoważniejszych źródeł nas doszło, że wszel- kie obawy w kwestyi języka liturgicznego są ponne i tylko z umyślną przez nieprzyjaci- ki Kościoła wyszwanę naprzd. Byłoby jednak do życzenia, aby w chwili, gdy się wady w Watykanie sprawa nonimisy Biskupów i nig w położeniu Kościoła polskiego — dzienniki krajowe zaniechały słuchać tylko natłumień „Italię” i przemawiać o dnie nieufności i po- dżę, wobec nieświadczeń o uszczelnich katolickich.

Zmiana imion i nazwisk w księgach kościelnych.

Pod powyższym nagłówkiem docho- dzi nas następujące ważne pismo „Z parafii N. N.”, na które po- zwalamy sobie zwrócić uwagę osób interesowanych.

Zamieszczone w ostatnim urzęd- wym dzienniku kościelnym, a przez was powtórzone rozporządzenie Naj- przewlebięjszego księdza Arcypastera, dotyczące zmiany imion i nazwisk w księgach kościelnych, zaniekopole- mię pod pewnym względem — wsku- tek czego udaje się do Waszego la- skawego pośrednictwa, abyście wpatli- wości mojej zechcieli podać do szerszej wiadomości i sprawę tę ostatecznie wyjąć.

Władze rządowe domagają się od proboszczów i rządców parafii, aby

w księgach kościelnych zmieniali imiona i nazwiska. Proboszczowie i rządcy parafii, którym od dawna powtarzano: Tobie w księgach kościelnych nieczego zmieniać nie wolno — udawają się do Najprzewlebi. księdza Arcypastera: — z tego powodu Najprzew. ksiądz Arcy- biskup wydaje rozporządzenie tej treści: gdyż władza rządu od Was takiej zmiany żąda, zastępujcie się do jej wezwania, a następnie o zaszłej zmia- nie donieście władzy duchownej. „Cum omni reverentia et respectu debito” da Wysokiej Władzy kościel- nej pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że tak być nie może.

Księgi kościelne są własnością ko- ściółca, a w dzieczeni w najwyższej instancyi dysponuje nim Biskup, a nie pan landrat lub pan proboszcz. Jakież prawo ma qu a pa- roch us może słuchać rozkazu władz administracyjnych co do zmian tej własności kościelnej, — jakżeż ja mogą na rozkaz pana prezesa choćby naczel- nego, lub prezesa rejencyi, Kiszkowo zmieniać na Welnau lub Trzelni na Tirschtiegel bez upoważnienia mego Biskupa, mój władzy duchownej. Absit!

Prawda jest, że władze rządowe przyzyskują sobie pewien tytuł pra- wny do ksiąg kościelnych, bo aż do r. 1874, aż do zaprowadzenia urzęd- w stanu cywilnego przyznawają tym księgom charakter prawny, ale to jeszcze nie nadaje wysokiej władzy bezwarunkowego prawa mieszania się do treści tych ksiąg, absolutnego żądania zmiany imion i nazwisk w tych księgach zapisanych.

Na mnie robi ta cała sprawa to wrażenie, jakoby rozporządzenie Prze- zwlebięjszego Konsystorzów zostało nie dość ściśle zredagowane.

Dla tego, że władze dość często pozwalają sobie przesyłać rządcom parafii takie rozporządzenia i żądają zmiany imion i nazwisk — właśnie dla tego Najprzew. Arcypasterz na- kazuje, aby rządcy parafii, gdy takie żądanie odbiora, zwracali się po przę- dnie do władzy duchownej, przedłoży- jęj questionen facti, wyjaśniali sprawę, i żądali decyzji władzy duchownej.

Jest to rzecz jasna i prosta, że: że tylko wtedy ma znaczenie rekurs do wysokiej Władzy Duchownej; po do- konanej zmianie, po zrezytkowaniu nazwy lub imienia w księgach ko- ścielnych na cöz się Władzy Ducho- wnej przyda doniesienie ex post.

Władze rządowe mogą być często mylnie poinformowane, mogą domagać się zmiany na podstawie fałszywych danych; — i czy proboszcz, znający tę rzecz lepiej, miałby bez wszystkie- go wykonać to, czego się władza do- maga, a następnie o tym niefortunnym skutku zawiadamić władzę duchowną? Tak atoli można rozumieć słowa rozporządzenia Przewlebięjszego Kon- sistorza, w którym czytamy:

„ze na mocy rozporządzenia ministerium państwa z dnia 14 grudnia 1888 r. uinni się księga proboszczowie do tych wymagań, o ile się odnozą do czasu przed 1 października 1874, śśobować, ale o każdym zacholującym wypadku władzy duchowną uwiadamić.

Owóż zdaje mi się, że ministerwo stanu w Kościele bozym nie rządzi, tylko władza duchowna, — że zmiana może nastąpić, jeśli władza duchowna na nią się zgodzi w wszystkich powo- dach, zwłaszcza gdy nie ma sposobu zapa- wieżenia zlemtu w inny sposób. Zapewne ministerwo stanu odpo- wiedziało pod dnim 14 grudnia, aby

nie może i nie chce odstąpić od swych żądań — i w obec nieścisłościach warunków naszego położenia nie mamy innego sposobu wyjścia aż do dnia 1 października 1874, — atoli z drugiej strony jasna jest rzecz, że do- piero po zbadaniu sprawy przez władzę duchowną ksiądz proboszcz może przystąpić do retyfikacyi imion lub nazwisk.

Tę moją wpatliwość proszę wydu- kować w „Kuryerze”, a może docze- kamy się ze strony kompetentnej wy- jasnienia: 1) czy proboszczowie mają się wprzd zastósować do rozporządzeń władz administracyjnych, a potem donieść władzy 2) czy też wprzd mają donieść władzy duchownej, zaczekać na jej decyzję, a dopiero potem zmienić Sliwkę na Pfhamu, Okoniewskiego na Bartscha, Zwierzynskiego na Thierfelda, Kozłowskiego na Ziegenbocka itd.

Przeźwł ob event. przekre- ścan nazwisk polskich w księgach kościelnych przynajmniej bronie się potrzeba, a nie pozwolić się bez oporu brać w jasyr germanizacyi. Czyśmy to canes muti, psy nieme, że w obronie parafian naszych nawet ust nie otworzymy?

Jeden z pasterzy.

Rewizje Czytelnii i zabieranie ksiąg.

Rewizje Czytelnii Ludowych odbywają się na zasadzie paragrafu 98 ordynacyi processu karnego. Brzmi on — jak na- stępująco:
„W razie przelomienia nakładca sędzia w rozprawie aresztowania niebezpieczeństwa, prokurator lub urzędnicy policyjni i bezpie- czeństwa publicznego, którzy jako pomocnicy prokuratora, obowiązani są wykony- wać jego polecenia.

Jeżeli aresztowano bez sądownego rozporządzenia, urzędnik dokonujący aresztu powinien w przeciągu trzech dni postarać się o sądowne zatwierdzenie aresztu, skoro przy aresztowaniu ani sam dotknęty ani nikt z dorosłych domow- ków nie był obecnym, albo jeżeli sam dotknęty obecny, lub dorosły domownik tego aresztowanego użyłnie zapro- testował. Dotknięty każdego czasu może wnieść o sądowne rozstrzygnięcie sprawy. Póki skarga nie wytoczona, rozstrzyga tu sędzia okręgowy (Amtsrichter) w któ- rego okręgu aresztu dokonano.

Czesztorok się zdążyła, że przy rewizy- ach dotknięci bywają strażnicy processu i karami i następnym, skoro rewizyji aresztu ksiąg dokonano, cała sprawa usypia, bo dotknięty w protokole nie ka- zał zapisać protestu przeciwko aresztowi ksiąg niezakazanych.

Może objaśnienie powyższe niejedno- da wskazuje, jak prawa swego niebno- dą prawym sposobem.

Prośba w sprawie Czytelnii.

Przed kilku dniami podały gazety wiadomość, że w sprawie Czytelnii Tu- warzystwa Czytelnii Ludowych w Pozna- niu wszystkie zapisy wyczerpane. Sku- tkiem tego nie mogło chwilkowo czytelnie spodziewać się nowych przysylek.

Pobieraliśmy najzupełniej wiadomo- stę i prosimy wstrzymać się chwilkowo z rozsyłaniem „Zadaniem listy”. Tu warzystwa Czytelnii Ludowych w Pozna- niu wszystkie zapisy wyczerpane. Sku- tkiem tego nie mogło chwilkowo czytelnie spodziewać się nowych przysylek. Pobieraliśmy najzupełniej wiadomo- stę i prosimy wstrzymać się chwilkowo z rozsyłaniem „Zadaniem listy”. Tu warzystwa Czytelnii Ludowych w Pozna- niu wszystkie zapisy wyczerpane. Sku- tkiem tego nie mogło chwilkowo czytelnie spodziewać się nowych przysylek.

Zarząd Towarzystwa Czytelnii Ludowych w Poznaniu. Zdziś. ks. Cartworski, Dr. W. Lebiński, sekretarz.





Stan powiatu.

Data 22 stycznia 1898 r. - 8 godzin, ran.

Table with columns: Stacja, Wiatr, Stan powiatu, Temperatura, Ciężar. Lists various weather stations and their conditions.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Austriackie 100-torenowe losy z r. 1860. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się 1 lutego.

Urządze sprawozdań targowe

komisji targowej w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 23 stycznia 1898.

Table titled 'TOWAR' showing market prices for various goods like wheat, rye, and oil.

70-ta 92.90 placono, stycz. (60-ta) 51.70 pl. (70-ta) 62.20 pl. (Sprawozdanie zrządowe).

Ceny targ. w Poznaniu

Table showing market prices for various commodities like flour, sugar, and other goods.

podaku kons. bez in., wyprzedziano — litr, upły. wyprzedz. —, na stycz. (50-ta) 51.10 ohar. (70-ta) 31.40 ohar. kwiecień-maj 52.00 ząd.

Postanowienia

Table with columns: Komisja handlowa, Płkiny, Średni, Południ. Lists various trade decisions and prices.

plac. —, na miesiąc bieżący placono 60.7, na kwiecień-maj placono 59.0, na maj-czerwiec plac. —, na gruzdziej plac. —.

Szczegół.

185-188 plac. stycz. 189.00 ząd., na kwiecień-maj 191.5-191.0 plac. maj-czerwiec 192-24d.

Powietrze

Prognoza na dzień jutrojszy brzmi według "Fos. Zeit" jak następuje:

Zmianie ulegnie śnieg, mroz, dobowy opad, wiatr, północny i słaby.

(K) Poznań, 23 stycznia. (— Sprawozdanie giełdy i targu.)

Stan powiatu: zachm. Złoto: bez handlu.

Cena wyprzedz. — Wynow. dnia: w mieście (bez beczki) tow. opod. 50-ta 51.70 pl.

Advertisement for 'Dziennik dla emigrantów' (Newspaper for emigrants) published by Kuriera Poznańskiego.

Advertisement for 'Dzieje narodu polskiego dla dzieci ludu polskiego' (History of the Polish nation for the Polish people).

Advertisement for 'Księgarnia A. Cybulskiego' (Bookstore A. Cybulskiego) located at Wielkopolska 107.

Advertisement for 'Pamiętnik' (Memorial) for the 1888 National Exhibition in Wielkopolska.

Advertisement for 'Pasy skórzane' (Leather straps) from the factory of J. P. Mazurkiewicz.

Advertisement for 'Laboratorium handlowe, stacya doświadczalna' (Commercial laboratory, experimental station).

Advertisement for 'Księgarnia A. Cybulskiego' (Bookstore A. Cybulskiego) with a list of books.

Advertisement for 'Kompletne wyprawy w sztuczach stołowych' (Complete table service sets).

Advertisement for 'W roku bieżącym' (In the current year) regarding the National Exhibition.

Advertisement for 'Parowniki do perek' (Perk steamers) from the factory of J. P. Mazurkiewicz.

Advertisement for 'Fabryka papierosów i tureckich tytoni' (Cigarette and Turkish tobacco factory).

Advertisement for 'Porównanie' (Comparison) of silver and gold tableware.

Advertisement for 'Wino Condurango' (Condurango wine) with a list of prices.

Advertisement for 'Wino chłuskie' (Chłuskie wine) with a list of prices.

Advertisement for 'Wodę bromową' (Bromine water) with a list of prices.

Advertisement for 'Czerwona apteka w Poznaniu' (Red pharmacy in Poznań) listing various medicines.

Advertisement for 'J. STARK' (J. Stark) specializing in silver and gold tableware.

Advertisement for 'W. Becker, Wilh. plac 14' (W. Becker, Wilh. plac 14) a watchmaker.

Advertisement for 'Cygara' (Cigarettes) from W. Becker, Wilh. plac 14.

Advertisement for 'A. Kaczkowski' (A. Kaczkowski) a watchmaker.

Advertisement for 'A. Andruszewski, Magazyn mebli' (A. Andruszewski, Furniture store).

Advertisement for 'Cenniki na życie' (Life insurance rates) from J. P. Mazurkiewicz.

Advertisement for 'Zegarki zegarków' (Watches) from J. P. Mazurkiewicz.

Advertisement for 'Rządce' (Watchmakers) from J. P. Mazurkiewicz.

Advertisement for 'Zdatne do rozpiodłu' (Suitable for slaughter) from J. P. Mazurkiewicz.